

\*\*\*

W „Tygodniku Powszechnym”, numer 48/2023 artykuł **Piotra Kosiewskiego** pt. „Jak odzyskać kulturę”. Oto fragment:

»Po 1989 roku nikt nie pełnił funkcji ministra kultury dłużej od Piotra Glińskiego. Żaden szef tego resortu nie był wicepremierem i żaden nie dysponował podobnymi środkami finansowymi. Nic dziwnego, że mając tyle czasu i możliwości, Gliński zmienił nie tylko sposób zarządzania i instytucje podległe ministerstwu (za jego rządów mianowano większość kierujących nimi obecnie osób), ale też myślenie o polityce kulturalnej państwa. Przy czym nie tylko wzmocnił wszystkie dysfunkcje, z jakimi mieliśmy do czynienia przed rokiem 2015, ale też nadał im nowy wymiar.

To uderzające, ale w dyskusjach o nowym rządzie resort kultury w zasadzie się nie pojawia. Mówi się tylko o tym, że jego szef musi radykalnie zmienić dotychczasową politykę i instytucje mu podległe. Osoba, która zastąpi Piotra Glińskiego, nie może liczyć na funkcję wicepremiera. Nie wiadomo też jaki budżet otrzyma, oraz czy i taką będzie miała podmiotowość polityczną.

Niszcząc lub instrumentalizując prawo, reguły i dobry obyczaj, Gliński dał swojemu następcy dostatecznie dużo narzędzi, by tego szybko dokonać. Co więcej: krytyka, z jaką nowy minister spotkałby się za takie działania ze strony dotychczasowych beneficjentów resortu, będzie mało wiarygodna. Ludzie ci nie tylko chętnie korzystali ze wsparcia, ale też niewielu poważowało się na jakąkolwiek niezgodę wobec polityki, która wykluzała wiele środowisk, postaw czy idei, o podkopywaniu instytucjonalnych podstaw państwa oraz zaufaniu do niego obywateli i obywateli nie wspominając.

Mozliwa jest jednak inna zmiana. Taka, która nie tylko przekreśli model polityki ministerstwa ostatnich lat, ale spróbuje poradzić sobie z problemami, z jakimi borykamy się od lat ponad 30. Przede wszystkim nowy minister ostatecznie musi pożegnać się z wyobrażeniem siebie jako mecenasa kultury. To MKiDN w imieniu państwa, a nie pan czy pani X udziela wsparcia. Chodzi nie tylko o symboliczne gesty, jak usunięcie ministra z tablic informujących o przyznaniu grantu, jakimi są obwieszane teraz instytucje kultury, lecz o zasadniczą zmianę myślenia o jego roli i porzucenie roszczeń, że może on być „dysponentem prestiżu”.

Ostatnich osiem lat pokazuje, że nawet dysponując tak znaczącymi środkami politycznymi i finansowymi, a także podporządkowanymi władzy mediami publicznymi, nie sposób wpłynąć na hierarchie w kulturze. Zmiana w myśleniu o roli ministra oznacza również odejście od podziału – który po 2015 roku był wprost przez ministra komunikowany – na „naszą” i „waszą” kulturę, na „nasze” i „nienasze” instytucje. Trzeba odrzucić pogląd, że rządzący muszą się kierować wyłącznie partyjnym interesem i oczekiwaniami własnych wyborców». (...)

\*\*\*

W „Wolnej Sobocie”, magazynie „Gazety Wyborczej”, numer z 25-26 listopada 2023 roku, wywiad **Jeana-Louisa Tremblaisa** z **Ridley'em Scottem**, reżyserem „Napoleona”:

(...) **Jean-Louis Tremblais: – Napoleon jest wdzięcznym celem dla rewizjonistów historii, nazywa się go łatwo „rzeźnikiem”, „tyranem”, „właścicielem niewolników”, „mizoginem” i tak dalej. Zasłużył sobie?**

**Ridley Scott: –** Myślę, że odpowiedź może leżeć w tych 10 tysiącach książek napisanych na ten temat, których nie przeczytałem. Ale jaka jest prawda? Nie oceniamy zbyt lekko ludzi odległych epok. Pierwsze teksty próbujące oszacować jego dokonania pojawiły się tuż po jego śmierci, w 1821 roku. Potem czas mijał, wspomnienia się rozmywały, ustępując doktrynom, historycy opierali się na swoich poprzednikach, a ci na relacjach z drugiej ręki itd.

Dla mnie istota charakteru tego człowieka tkwi nie w biografiiach tworzących białą czy czarną legendę, ale w jego korespondencji z Josephine. Listy te są zdumiewająco szczere, a czasem wręcz dziecinne. Ukazują człowieka szaleńczo zakochanego. Wyobraźcie sobie: ten facet porzucił nawet swoją armię w Egipcie, aby dołączyć do Josephine we Francji, ponieważ dowiedział się o jej niewierności!

**– We Francji istnieje coś, co można nazwać paradoksem napoleońskim: w 2021 roku, w dwusetną rocznicę jego śmierci, mogliśmy się spodziewać hołdu narodowego od Republiki, która zawdzięcza mu tak wiele, jeśli nie wszystko. A jednak miał tylko kilka poświęconych sobie pomniejszych wystaw tu i tam. Natomiast za granicą przeciwnie, jest celebrowany, nawet przez swoich dawnych śmiertelnych wrogów, jak Anglicy (choć już Winston Churchill go podziwiał) i Rosjanie. To samo dotyczy nawet Chin i Ameryki. Jak to wyjaśnić?**

– Po pierwsze, zastanówmy się przez chwilę, czy znalazłby się jakiś temat, w którym wszyscy Francuzi się zgadzają i osiągają konsensus... Po drugie, każdy kraj patrzy na to przez pryzmat własnej kultury. W Ameryce podziwiają self-made mana, w Chinach człowieka z ludu, któremu nowy system zaoferował możliwości, i tak dalej. Moim zdaniem, aby być przywódcą tej rangi, trzeba być przede wszystkim absolutnie bezwzględny w podejmowaniu decyzji, tracąc życie jednym, by ratować wielu innych.

**– W napisach końcowych wymienia pan francuskie straty wojskowe spowodowane wojnami napoleońskimi (milion ludzi), ale nie wspomina o stratach antynapoleońskiej koalicji (które mogły wynieść 2 miliony). Tak jakby tylko on wysyłał swoich żołnierzy na śmierć.**

– Wszystkie te liczby z przeszłości należy traktować z dużą ostrożnością. W każdym razie każda wojna jest zawsze synonimem śmierci. Nigdy nie ma zwycięzców. Tylko przegrani. Zapytam wprost: czy pańskim zdaniem spuścizna Napoleona jest pozytywna, czy negatywna? – To pozostanie nierozwiązywalnym dylematem. Prawdopodobnie jedno i drugie. Trzeba w każdym konkretnym przypadku jego wpływu na historię rozważyć za i przeciw. (...)

## Krzysztof Mich

### żał mi tych książek

naprawdę żał mi tych książek nie tylko tych które czytał mi ojciec tych co zostały na półkach gdy umarł które jako nastolatek ukradłem na targach gdy brakowało już pieniędzy w portfelu żał mi także tych które dostałem od znajomych znanych pisarzy i niezauważonych poetów nielicznych lecz dobrych przyjaciół bo przecież dawali je szczerze wierząc że szczerota i wiara tak pełna jest treści dzisiaj wszystkie mają przypisane sobie kwatery w szafkach na regałach stolikach parapetach wiedzą że mogą po nie sięgnąć pamiętam a więc żyją bo przecież życie jest nadzieją że ktoś w końcu wyciągnie do ciebie rękę żał mi ich tak jak żał jest dobrych sąsiadów spotykanych na progu mimo upływu lat mimo przemijania ich obraz zostaje w pamięci jak powidoki na obrazach Strzemińskiego odnajduję je pośród linii i nieregularnych plam tyle w nich historii spod ciemnych gwiazd wzruszeń ukrytych głęboko w sercach kochanków mądrości nabytych i wdrukowanych w pamięć postaci zapomnianych przez ludzi wielbionych przez masy bóstw i bohaterów ostatniej akcji żał mi tych książek bo wiem że przyjdzie czas gdy stracą dom swoje regały i stabilne półki stracą kontakt ze znajomymi bliskimi sąsiadami rozprszą rozejdą się a może rozpadną lub zgniją gdy przestanę być ich gospodarzem domu dlatego żałuję ich już dzisiaj gdy żał nie stał się jeszcze bezdomny jak kiedyś będą one

**Gazeta Kulturalna**

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębkowski**.

**Współpraca:** Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Adam Lewandowski, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajski, Janusz Orlikowski, Stefan Rusin, prof. Maria Szyzkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

**Współpraca techniczna:** Małgorzata Kotala.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl